Nr. 105. We Lwowie, Wtorek dnia 6. Maja 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Prenumerata wynosi we Lwowie rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 ct.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kielski; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu p. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spk., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się po 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi nie być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 5. maja.

Wiadomo już czytelnikom, że urzędowe pisma rosyjskie i niemieckie rozpisują się od niejakiego czasu bardzo szeroko o zamiarach rewolucyjnych Polaków, naturalnie w najgorszej wierze, bo obydwa rządy przekonane są o nieprawdziwości tego, co każą głosić dziennikarstwu podwładnemu.

Owoż wobec tych nieprzyjaźnych i tendencyjnych insynuacyj miło nam zamieścić nieuprzedzony głos dziennika niemieckiego, który kłamstwa o rewolucyjnem usposobieniu Polaków do właściwej sprowadza miary. Mówimy o *Posener Ztg.*, która stanęła w obronie Polaków przeciw oskarżeniom urzędowej prasy rosyjskiej i niemieckiej. Są w tym artykule wprawdzie ustępy, które polegają na nieznajomości naszych stosunków, jak np. o rewolucyjnem usposobieniu Polaków pod rządem austrjackim, dalej twierdzenie, że Polacy objawiają swą radość z powodu zatargów niemiecko rosyjskich. Polacy pod żadnym zaborem nie dążą jednak do rewolucji, ani też do wojny, której wynik jest w każdym razie wątpliwy i może nas narazić na nowy podział ziem polskich, a więc na nowe klęski. Gdybyśmy dążyli do wojny, kto wie, czy nie pracowalibyśmy *pour le roi de Prusse*, czego się Polacy bardzo wystrzega ją.

Oto artykuł *Posener Zeitung*:

„Nasamprzód jest wprost głupstwem usiłowanie prasy półurzędowej tak rosyjskiej jak niemieckiej, zmierzające do zrzucenia na Polaków odpowiedzialności za wywołane pomiędzy obu cesarstwami, a w najnowszym dopiero czasie usunięte naprężenie. Jeżeli półurzędowa prasa podobne twierdzenie niejednokrotnie stawiała i za pomocą drutu telegraficznego dalej szerzyła, to wątpimy, czy na to liczyła, że znajdzie wiarę, ponieważ sama powinna była być przekonaną o błahości i niedorzeczności swoich dowodzeń, albowiem już rozum polityczny mużyka rosyjskiego nawet instynktownie powinien był stanąć przeciwko nim w opozycji...

Publiczność zapisała sobie to półurzędowe przekręcanie faktów w pamięci o tyle, o ile takie niezliczone ekspektoracje na pamięć zasługują, nie myślała bowiem ani na chwilę poddać się obałamuceniu ich bezpodstawną nicością. Każdy bowiem nieuprzedzony przyznać winien, że przyczyn wspomnianego naprężenia należy szukać w innej dziedzinie i to raczej w centralnych kołach maszyny rządowej rosyjskiej, niźli w styczności z kwestją polską, a prasa półurzędowa berlińska z wielką dokładnością uwydatniła przed niedawnym czasem pewną część tych przyczyn, odpychając stanowczo rosyjskie panslawistyczne aspiracje. A tego przecież nikt twierdzić nie będzie, że panslawizm ten identyfikuje się z polonizmem.

Także i fakta, jakie dały wymowny a niepodejrzany wyraz temu naprężeniu, nie mogą być zaprzeczone; przecież najważniejsze punkta, mianowicie dyslokacja wojsk w pasach nadgranicznych, były przedmiotem poufnych rokowań, których skutek pierwiastkowy miał stanowić podstawę do dalszego zbliżenia wzajemnego.

Wprawdzie nie da się zwolnić Polaków od zarzutu pewnej nieszczerości w postawie, jaką w kwestji tej zajęli, ponieważ nietylko poszczególne objawy wzrastającego nieporozumienia pomiędzy obu cesarstwami umyślnie w besmiar przesadzali, lecz do tego jeszcze objawiali złośliwość swą wbrew wszelkiemu rozumowi politycznemu. Jeżeli jednakowoż znana sentencja „duobus litigantibus tertius gaudet" w ogóle coś znaczy, to takie zachowanie się mogłoby być w części uniewinnionem; ale prasę polską czynić odpowiedzialną za naprężenie pomiędzy Rosją a Niemcami, to znaczy to samo, co pomięszanie samowolne pojęć przyczyny ze skutkiem.

Niemniej godnem zarzutu jest półurzędowe stawianie dowodów pod względem formy. Bo prawić w ogóle o „rewolucyjnem stronnictwie polskiem", jest lekkomyślnym frazesem bojowym; może on mieć tradycyjną przeszłość, a tem samem pozorne uprawnienie, w każdym razie sprzeciwia się faktom, wywołanym czasem obecnym. Polska pod panowaniem Rosji, zwalczyszy zaledwie długoletni zastój na polu ekonomicznem i przemysłowem, spostrzega dziś dopiero dojrzewanie pierwszych owoców wznowionej skrzętności i wcale nie myśli żniw tych wystawiać samowolnie na zgubę, że już zamilczymy o względach innych. Przecież wybryków pojedynczych socjalizmem i nihilizmem zakażonych osobistości pomiędzy akademikami warszawskimi nie będziemy uważali za objawy „programu powstania". Walkę zaś przeciwko zachciankom rewolucyjnym Polaków, żyjących pod berłem austrjackiem, nawet półurzędowy Berlińczyk uzna za rzecz zbyteczną. Dowodzić zaś istnienia „stronnictwa powstańczego" pomiędzy Polakami, pod władzą Prus będącymi, jest jednym z nieuczciwych środków wojennych, jakiemi się półurzędowe pismo w kraju całkiem zdyskredytowało.

Taki środek możliwym jest tylko u nas, jako nakazany położeniem chwilowem, lecz jest zupełnie niestosowny. Gdzie z miejsca pozornie poważnego, czy to w zamiarach stronniczych, czy polityczno-egoistycznych, taki nadmiar podejrzliwości, niechęci oraz nienawiści rozsiewany bywa po kraju, tam naturalnym skutkiem obrusza się coraz to więcej solidarność interesów. Jaki głos taki odgłos, a zatem wynalazcy nowego politycznego frazesu o polskiem „stronnictwie rewolucyjnem", powinni być przygotowani ze spokojem na odpór bronią podobnej fabrykacji. W każdym razie nowa egzegeza polityczna podług półurzędowego wzoru mistrzów w nauce ani nie jest zaszczytną, ani zasługę dającą. Jeżeli ostatecznie walka nasza z polskim żywiołem w najróżnorodniejszych dziedzinach wspólnego działania obywatelskiego komunalnego i ekonomicznego jest nieuniknioną, to niechaj przynajmniej pomimo czasowej ostrości to się bronią uczciwą".

Jeden z obywateli księztwa Poznańskiego tak się odzywa w *Dzienniku Poznańskim* o tych ciągłych podżeganiach przeciw Polakom:

„Od ostatnich rozbiorów Polski nigdy może na całej przestrzeni dawnej rzeczypospolitej w umysłach wszystkich klas społeczności naszej nie było takiego pokoju, poddania się woli Bożej, rezygnacji, trzeźwego zapatrywania się na stosunki polityczne, jak dzisiaj. Każdy bezstronny sędzia przyznać to musi. Spokój ten wcale nie będąc zrzeczeniem się miłości kraju i nadziei lepszej przyszłości, jest tylko owocem smutnych doświadczeń i ofiar. We wszystkich dzielnicach Polski widzimy usiłowania dźwignięcia się moralnego, pracę coraz pilniejszą około polepszenia bytu, wzorową cierpliwość wśród nieustannych napaści.

Ta charakterystyka chwili jest bijącą w oczy i nie daje się zaprzeczyć. Osobliwa rzecz; właśnie ten moment wybrali nieprzyjaciele narodowości na wypowiedzenie jej wojny wszędzie, jakby na dane hasło. Nie ma potwarzy i oskarżenia, któremby nam nie miotano w oczy. Dla jednych jesteśmy niepoprawnymi rewolucjonistami, nieustannie myślącymi o przewrotach, usiłującymi poróżnić państwa, wywołać wojnę, aby z niej korzystać; dla drugich fanatykami zacofanymi. Intryga polska, począwszy od brzegów Newy do Dunaju i Sprewy — spiski polskie, knowania występują nawet tam, gdzie ich jak najmniej spodziewać się można, gdzie najmniejszego ich śladu nie ma.

W jednych dziennikach słyszymy o zupełnej zagładzie, o zniszczeniu żywiołu polskiego, który na żadne już uwzględnienie nie zasługuje; w drugich występuje on jako czynnik niespokojny, przeciw któremu budzą obawę. Nie ma w tem logiki, ale jest namiętność. Na bezbronnych można ciskać błotem i kamieniami, zapewniwszy się, iż ręce i usta mają związane; można rzucać potwarzą, zabraniając im odpowiedzi; wygodnie wreszcie własnych błędów skutki składać na ich ramiona.

Bezstronny dziejopis kiedyś z podziwieniem patrzeć będzie na tę kartę historji XIX. wieku, smutną i czarną. Anti-semityzm jest niczem w porównaniu do tej polonofagii. W literaturze występujemy jako typy rozpasania i nieudolności, począwszy od Heinego i Freitaga do Franzosa i Sacher-Masocha, w polityce myśmy winni wszystkiemu. Ale zkądże się u nas bierze i ta siła i ten wpływ, jakie nam przypisują? Niepojęta rzecz, bo obok tego jesteśmy narodem do przyjęcia kultury niezdolnym i na wymarcie przeznaczonym.

Niestety! wszystko to pochodzi z jednego źródła — z bolesnego przekonania, że po stu latach prześladowania, które wszelkie możliwe formy przybierało — żyjemy jeszcze.

Inde irae. Żydzi wytrzymali prześladowanie lat tysiąców — i my też przeżyjemy je. Ma ono w sobie siłę krzepiącą i odżywiającą — najsłabszy nawet żywioł poddany ciśnieniu oddziaływa. Winniśmy mu niezaprzeczenie pewną karność i organizację i wiele przymiotów, których nam brakło, a nabyliśmy ich dzięki nieprzyjaciołom.

Wiemy, że wybuchy nie przydały się na nic, że potajemne spiski demoralizują i szkodzą, że potrzeba pracować jawnie, wytrwale, mężnie. Ostygliśmy z oburzenia pierwszego, oswoiliśmy się z sofizmatami podpierającemi prześladowanie, nie jesteśmy namiętnymi jak dawniej, ale za to twardsi niż kiedy. „Wyście nas zahartowali i winniśmy wam dzięki" — stara prawda w krwi męczenników stósuje się i do ducha i do wszystkich objawów życia, które zgniecione odrastają i mnożą się z siłą nową. Biada tylko tym, co międzynarodowe nienawiści i walki mnożą i podsycają, bo ich nasienie przechodzi później na toż samo społeczeństwo, które je pielęgnowało i we własnem jego łonie krzewi rozterki, rozdziera je i osłabia.

Są prawa bytu na sprawiedliwość oparte, przeciwko którym żadna w świecie siła nie może nic... prędzej lub później krzywdy domierzone drugim, mszczą się na tych, co je popełnili. *Sursum corda*".

Jest to odpowiedź doskonała, na którą piszemy się najzupełniej.

Wydział krajowy udzielił następujące subwencje bezzwrotne:

1. Wydziałowi powiatowemu w Bochni:
a) na drogę od Niepołomic do Zielonej 2500 złr.;
b) na drogę od Chrostowej przy drodze pow. Bocheńsko Łapanowskiej do gościńca rządowego w Nieznanowicach 1500 złr.
2. Wydziałowi powiatowemu w Dąbrowie:
a) na budowę drogi gminnej z Otfinowa do rzeki Wisły w Borusowej 4000 złr.;
b) na dalszą budowę drogi ze Swarzowa w kierunku na Ujście do Żelechowa 2000 złr.
3. Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie na dalszą budowę drogi Tarnowsko-Zakliczyńską 2500 złr.

Sprawozdanie

komisji, wybranej przez Koło polskie do zbadania ugody rządu z koleją Północną.

Ciąg (dalszy.)

ad §. 4.

Według §. 4. umowy kończy się koncesja z dniem 31. grudnia 1965 r.

Przeciw temu postanowieniu podnoszono w komisji różne wątpliwości.

Przedewszystkiem podniesiono, że czas 82-letniego trwania koncesji jest za długi.

Z natury rzeczy wynika, że trwanie koncesji nie potrzebuje być dłuższem, aniżeli przewidziane w §. 2. nstępie dnia umorzenie kapitału zakładowego.

W obec znanych zasobów kolei Północnej przyjąć można, że kolej bez trudności przynajmniej ¼% kapitału rokrocznie amortyzowaćby mogła, a do takiej amortyzacji potrzeba według znanych kluczów amortyzacyjnych przeciągu lat 40½.

Po umorzeniu kapitału traci przedsiębiorstwo akcyjne swą osobistość prawniczą, a straciwszy ją, nie ma dalszej racji bytu; można było zatem przyjąć krótszy czas amortyzacji kapitału, a idąc w ślad za tem, krótsze trwanie koncesji.

Komisja musi dalej podnieść, że rząd, który przyznał tak długi czas trwania koncesji, swych praw przy zgaśnięciu koncesji nie obwarował w sposób odpowiedni.

W kapitale zakładowym, który ma być umorzonym w czasie trwania koncesji, zawarta jest także owa część kapitału, która wyłożoną została na sprawienie parku wozowego (wagony, lokomotywy itd).

Mimo to jednak, że i ta część kapitału zamortyzowaną zostanie, a przynajmniej zamortyzowaną byćby powinna, znajdujemy w paragrafie tym postanowienie, że rząd po upływie lat 82 towarzystwu kolei Północnej wartość parku wozowego zwrócić będzie musiał w gotowiźnie.

Postanowienie to zadziwia tem bardziej, że przy innych nowszych kolejach, mianowicie przy kolei Franciszka Józefa (§. 17.), przy kolei Rudolfa (§. 25.), przy kolei zachodniej czeskiej (§. 19.), przy kolei centralnej Morawsko-Szląskiej (§ 19.), w dotyczących dokumentach koncesyjnych rząd innej się trzymał zasady i zastrzegł sobie, aby mu park wozowy bezpłatnie przypadł.

Według sprawozdania z r. 1882 składał się park wozowy kolei Północnej cesarza Ferdynanda dnia 31. grudnia 1882 z 347 lokomotyw, 547 wozów osobowych i z 11.940 wozów towarowych, które reprezentowały

a) dla kolei Północnej cesarza Ferdynanda wartość	aw. złr.	27,062.715·—
b) zaś dla kolei Północnej Morawsko-Szląskiej wartość	„ „	2,129·946·—
razem .	aw. złr.	29,192.946·—

Po upływie 82 lat koncesyjnych będzie park wozowy kolei bezsprzecznie jeszcze większym, a dla państwa, które wówczas kolej będzie miało objąć, otwiera się z góry bardzo niekorzystna sytuacja i trudność objęcia tej kolei.

Trudność ta wzmaga się przez to, że prócz parku wozowego kolej ta posiada teraz i posiadać będzie przy ukończeniu koncesji różne przynależności, co do których umowa żadnych nie zawiera postanowień.

Ostatnie sprawozdanie kolei Północnej z roku 1882 wykazuje różne takie przynależności i tak budynki mieszkalne dla urzędników i robotników, różne domy po za koleją, dom w Bernie, zakład gazowy w Wiedniu, w Przerowie i Boguminie

w łącznej wartości . . .	aw. złr.	3,104.032·—
dalej zapasy materjałów w wartości	„ „	2,468.135·—
wreszcie części w rezerwie zostających wozów (koła) w wartości	„ „	592.199·—

Komuż mają te wszystkie wartości przypaść po upływie koncesji? — Czy ma je rząd zapłacić, czyli też przypadają mu na mocy prawa? — W tym względzie umowa nie zawiera żadnego postanowienia.

ad §. 5.

Według postanowienia tego paragrafa nabywa rząd prawo wykupna kolei z dniem 1. stycznia 1904 roku.

Postanowienie to uważała komisja za uciążliwe tak pod względem chwili rozpoczęcia się państwowego prawa wykupna, jako też pod względem sposobu obliczenia renty wykupna. Można być różnego zdania co do wysokości ubytków, jakie kolej Północna wskutek tej umowy w swoich dochodach w najbliższym czasie ponieść musi, ale pod tym względem nie podlega wątpliwości, że kolej Północna po upływie lat kilku odzyska napowrót teraźniejsze dochody.

Jeżeli tedy państwu dopiero po dwudziestu latach przysłuża prawo wykupienia kolei, a jeżeli przy wykonaniu prawa tego przecięcie dochodów ostatniego siedmiolecia, z wykluczeniem wszakże dwu najniekorzystniejszych lat, za podstawę renty wykupna ma służyć, natenczas nie ulega wątpliwości, że państwo zapłaci rentę około 15% ową od kapitału zakładowego kolei Północnej, i że ją zapłaci wówczas, gdy Towarzystwo akcyjne przez przeciąg lat 20 zyski z przedsiębiorstwa pociągało. W takim wypadku zapłaciłoby państwo przynajmniej 3 razy tyle w kapitale, ileby obecnie po oszacowaniu całego ruchomego i nieruchomego majątku tej kolei zapłacić mogło.

Zresztą zauważyła komisja, że przy układaniu umowy nie uwzględniono okoliczności, że wspomniane w §. 1. pod l. 2 koleje poboczne: Floridsdorf-Jedlersee, Gänserndorf-Marchegg i Bogumin-pruska granica w łącznej długości 22·531 kilom. i wartości blisko 3-miljonowej już w roku 1890, względnie 1895 i 1897 państwu bezpłatnie na własność przypaść mają.

Więc to, co państwo wedle postanowień dawniejszych koncesyj za lat kilka bezpłatnie byłoby otrzymało, będzie ono musiało za kilka lat później drogo opłacić.

Przy postanowieniu warunków wykupna kolei należałoby także z góry jasno określić kwestję zaopatrzenia urzędników i sług tejże kolei, a to z tego powodu, że kolej Północna, na której ciąży obowiązek płacenia tymże swoim urzędnikom i sługom owych pensyj, do których według statutów pensyjnych jest obowiązaną, rokrocznie z własnych dochodów na ten cel znaczne sumy obraca, bo odsetki funduszu pensyjnego, jak to wykazuje załączona tabela, na ten cel nie wystarczają.

Komisja była zatem zdania, że jako najpóźniejszy termin rozpoczęcia państwowego prawa wykupna powinienby być 1. stycznia roku 1900 ustanowiony, i że conajwięcej przecięcie dochodów od udzielenia koncesji począwszy aż do roku 1900 nie zaś przecięcie pięciu najkorzystniejszych lat podstawę do obliczenia renty wykupna stanowićby powinno.

ad 6.

W §6 umowy ustanowiony jest obowiązek kolei Północnej do zwrócenia rządowi zaliczek, z tytułu gwarancji za kolej Północną morawsko-szląską, w wysokości 7,655.657 złr., wraz z 4% odsetkami; co około 10 milionów złr. razem czyni.

Zwrócenie tych zaliczek rządowi jest ogólnie uważane jako świadczenie Północnej kolei, w zamian za udzieloną koncesję.

Zaliczki z tytułu gwarancji, przez państwo udzielone, uważane być muszą jedynie jako 4% zaliczka, która bezzwłocznie w połowie zwyżki dochodów do zwrotu przypada, skoro dochód czysty gwarantowaną roczną sumę przekroczy. (Zobacz § 17 dokumentu konces. z dnia 6. sierpnia 1867 Dz. u. p. nr. 82).

Prawdą jest, że kolej Północna morawsko-szląska dotąd z tej gwarancji państwowej korzystała i że ostatnia zaliczka państwowa z tego tytułu 300.000 złr. wynosiła; jednakże nie ulega najmniejszej wątpliwości i utrzymują to wszyscy znawcy stosunków kolejowych, że potrzeba korzystania z tej gwarancji państwowej wkrótce ustać musi i że państwo jeszcze w czasie trwania tej koncesji swoją wierzytelność zapłaconą otrzyma.

Kolej Północna szląsko-morawska przecina najżyźniejsze okolice morawskiej Hanny, koło Sławkowa (Austerlitz), Prosnitz, Kojetein, Przerowa, Ołomuńca, znachodzi się wieś koło wsi, cukrownie i inne fabryki i tylko dziwić się można, dlaczego kolej, w tak korzystnych warunkach położona, bez subwencji się nie obchodzi.

Mieszkańcy tamtych okolic, znający stosunki, podają jako powód tej niewytłumaczonej okoliczności sposób, w jaki kolej Północna przedsiębiorstwo tej kolei wykonuje.

Kolej ta odciąga wszelki ruch przewozowy (Transit-Verkehr) z kolei morawsko-szląskiej na swoje linje główne, część zaś kosztów ruchu wspólnych obu kolei przerzuca na podstawie korzystnego dla niej klucza rachunkowego w niestosunkowej wysokości na kolej morawsko-szląską.

Te stosunki były już nieraz publicznie krytykowane, a w szczególności podnoszono i ten zarzut, że kolej Północna cały ruch węglowy do Berna instraduje via Lundenburg, a tylko próżne wagony koleją morawsko-szląską napowrót przywozi.

Także Izba poselska Rady państwa zajmowała się tym przedmiotem i uchwaliła w r. 1874 przy obradowaniu nad budżetem następującą rezolucję:

„Wzywa się rząd by, stosowne poczynił zarządzenia, aby kolej Północna przy instradowaniu transportów na gwarantowaną kolej morawsko-szląską należyty wzgląd brała".

Rezolucja ta nie znalazła niestety należytego uwzględnienia, a chociaż wreszcie rząd w skutek ciągle się powtarzających dyferencyi z tytułu gwarancji, dnia 21-go marca 1879 z koleją Północną zawarł umowę w kwestji obliczenia gwarancji, toć przecież w rzeczy samej nie wiele się polepszyło, gdyż zmieniła się rzecz tylko o tyle, że kolej przystała, by z kosztów zarządu głównego kosztów za publiycystykę i za inseraty na gwarantowaną kolej nie przenoszono, zaś rząd przyzwolił, by gwarantowana kolej z tego tytułu stałą pauszalną sumą w wysokości 20.000 złr. w. a. obciążona została!

W obec takich stosunków nie można się dziwić, że czynnik kosztów zarządów (Betriebs-Coefficient) kolei Północnej morawsko-szląskiej w roku 1878 — 46·49, w roku 1879 — 46·64, w roku 1880 — 40·20, a w roku 1881 — 39.05 wynosił, i że ta kolej ciągle jeszcze korzysta z gwarancji państwowej.

Komisjaa sądzi, że przez powyższe uwagi rzekome świadczenie kolei Północnej przez zrzeczenie się gwarancji postawiła we właściwem świetle.

ad §. 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13.
Względem taryf.

Najbardziej zasadnicze wątpliwości powstały w komisji przeciw postanowieniom umowy dotyczącym taryf.

Komisj była zapatrywania, że rząd, przedłużając tak cenną koncesję, za jaką uważana być musi koncesja na kolej Północną, powinien był sobie zastrzedz, jeżeli nie prawo ustanowienia taryf w całej rozciągłości i bez ograniczenia, to przynajmniej obowiązek kolei, by jej taryfy nigdy nie były wyższemi, jak każdoczesne taryfy kolei przez państwo zarządzanych, i że sprawa taryf kolei Północnej (taryfy, należytości uboczne, refakcje, terminy dostawy i. t. d.), wedle zasadniczych postanowień, obowiązujących dla kolei państwowych, urządzoną być powinna.

W tym względzie są taryfy, w umowie rządu z koleją Północną ustanowione, pod każdym względem niezadowalające.

a) Taryfy osobowe.

Pod względem taryf osobowych nadano kolei Północnej prawo zatrzymania przez cały czas trwania tej koncesji, a więc przez 82 lat, swych dotychczasowych bardzo wysokich taryf, z tem tylko ograniczeniem, że stopa taryfowa dla trzeciej klasy pociągów mięszanych na 1·5 centa na kilometr ma być zniżona, co wobec dzisiejszych taryf przedstawia się jako zniżenie, równające się ¹⁄₁₁ centa za kilometr.

O obniżeniu cen jazdy przez wprowadzenie kart „*tour-retour*," przy których w zarządzie państwowym jest zniżenie 25%, lub kart abonamentowych, przy których koleje państwowe dają zniżenie 30%, o zaprowadzeniu IV. klasy dla biedniejszej klasy ludności, w niniejszym układzie nie znajduje się żadne postanowienie i zależeć to będzie od dobrej woli kolei Północnej.

Frekwencja osób na kolei Północnej jest ogromna, a wzrasta, jak to się z załączonej tabeli okazuje, z roku na rok.

Frekwencja osób wzrosła od roku 1866 do r. 1882 z 1,222.871 do 2,682.651 osób.

Podług sprawozdania kolei Północnej używało w roku 1881 z 2,532.617 osób:

I. klasy	41.337	osób	= 1·6%
II. „	364.545	„	= 14.04%
III. „	1,159.505	„	= 45·08%
III. „ przy pociąg. mięsz.	967.230	„	= 38·02%
razem . .	2,532.617	osób	= 100 %

Dochody z tego ruchu osób wynosiły

w roku 1881 . . .	3,764.191	złr. wa.
„ 1882 . . .	4,038.022	„ „ a

„ 1883 wzrosły te dochody wedle ogłoszonych dotąd wykazów jeszcze bardziej.

Z tych cyfr dochodu i wykazów ruchu wynika dalej, że przestrzeń, którą każdy pasażer w roku 1881 przeciętnie przejechał, 158·4 kilometra wynosiła.

Z tych cyfr przekonać się można także, że na kolei Północnej 84% podróżujących korzysta z klasy trzeciej. (Ten stosunek jest na kolei Północnej morawsko-szląskiej jeszcze niekorzystniejszy.)

Przy tych stosunkach jest rzeczą nieunikniona, że blisko milion osób by ujść wysokim taryfom, w mięszanych pociągach razem z towarami i z bydłem ogromne przestrzenie jechać musi.

Według postanowień umowy zaś stan taki na dalszych 82 lat usankcjonowany zostaje i to na kolei żelaznej, która w skutek swojego geograficznego położenia ma wyłącznie w ruchu osobowym z północy do stolicy państwa pośredniczyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencje.

Kraków 4. maja.

(Trzeci maja. Towarzystwo pedagogiczne. Towarzystwo strzeleckie. Jeszcze o petardzie).

Uroczyście obchodziło w dniu wczorajszym rocznicę nadania konstytucji 3. maja Towarzystwo rękodzielników i przemysłowców „Zgody" w lokalach swych przy ulicy Zwierzynieckiej. Najprzód wyłożył obecnym poseł Romanowicz treściwie i jasno znaczenie tej konstytucji, poczem chór męzki pod kierunkiem p. Marjana Rudnickiego odśpiewał kilka wcale udatnych pieśni. W końcu p. Fryderyk Eisfeld oddeklamował poemat Stefana Gorczyńskiego: „Grobowiec na pograniczu Syberji". Poczem rozpoczęły się tańce, które się przeciągły aż do godziny 4 rano.

Dziś ukonstytuowało się Towarzystwo pedagogiczne wybierając p. prof. dr. Michała Bobrzyńskiego swym przewodniczącym. Odbyło się dziś również walne zgromadzenie Towarzystwa strzeleckiego i dokonało wyboru zarządu na rok 1884. Prezesem Towarzystwa wybrany został p. Teodor Baranowski, wice-prezesem p. Jan Hajdukiewicz, skarbnikiem p. Józef Zaplatalski, sekretarzem p. Andrzej Zarzycki, gospodarzem p. Adam Miłaszewski; do wydziału weszli: pp. Jacek Matusiński, Jerzy Goebel, Józef Bielak, dr. Ludwik Zarewicz, Wilhelm Fenz, Adolf Opid, Wiktor Wojciechowski, Karol Rząca, dr. Jan Ziembiński i Adolf Poller. Ustępującemu prezesowi p. Ernestowi Stockmarowi należy przyznać, iż gospodarzył doskonale. Przy objęciu prezesostwa towarzystwo miało około 1.500 złr. długu, dziś ma gotówki w kasie oszczędności złożonej około 2.000 złr.

Żołnierzami przyaresztowanymi w sprawie rzucenia petardy, mają być dwaj muzykanci 13. pułku piechoty. Śledztwo to ciągle prowadzi się w największej tajemnicy. Kradzież prochu z magazynów kolei transwersalnej nie ma pozostawać w żadnym związku z tą sprawą. Sąd ma być również w posiadaniu wielkiej ilości fotografij i korespondencyj szyfrowanych.

Wiedeń 2. maja.

(Posiedzenie Koła polskiego. — Ustawa gorzelniana.)

(R.) Wczoraj wieczorem odbyło się znowu posiedzenie Koła polskiego, jakie poprzedzać zwykło każde zebranie się pełnej Izby, jeżeli nowe sprawy wchodzą na porządek obrad parlamentu. Przedmiotem narady był więc jedynie porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia. Koło zgodziło się głosować za wszystkiemi wnioskami, a co do ugody z koleją Północną postanowiło głosować za odesłaniem dotyczącego przedłożenia do stałej komisji kolejowej, a nie — jak chciano w innych klubach prawicy — do komisji, którąby osobno na ten cel była wybraną. O meritum sprawy nie było na tem posiedzeniu jeszcze mowy, gdyż dopiero rozdano członkom drukowane sprawozdanie komisji Koła, do tej sprawy przed świętami wybranej. Sprawozdanie to macie już zapewne w ręku i nie omieszkacie ogłosić je co rychlej, gdyż ze wszech miar na to zasługuje, jak się zapewne o tem przekonacie. Czy przekonani o tem zostaną i ci, którzy komisję „Verwaltungsrathów" z góry odsądzili od czci i wiary, o tem wątpić należy. Kto się przekonać nie chce, tego przekonać trudno.

Widzicie więc, że do obecnej chwili nie było jeszcze w sprawie „ugody" rozprawy w Kole. Jeżeli pomimo to wkradło się w wasze prywatne telegramy z Wiednia doniesienie, jakoby Koło zajęło już pewne stanowisko wobec tej sprawy, to polegało ono na niedokładnej informacji, zaczerpniętej z tutejszych dzienników, które zwyczajnie dokładniejsze mają wiadomości, niż tym razem.

Na posiedzeniu Koła, o którem piszę, byli obecni członkowie Izby panów: ks. Sapieha i p. Polanowski. Panowie ci, zdawszy sprawę z sytuacji, jaka w Izbie wyższej co do ustawy go-

rzelnianej przygotowaną została, oświadczyli, iż w danym razie nie pozostawało polskim członkom tej Izby nic innego, jak zastrzedz się przeciw przywróceniu w całości projektu rządowego, który, zdaniem ich, protegując gorzelnictwo przemysłowe, tem samem już szkodliwie musi oddziaływać na gorzelnictwo ściśle rolnicze. Następnie zaś prosili Koło i jego komisję parlamentarną, ażeby o każdej sprawie, która przechodząc z Izby posłów do Izby panów, wcześnie i szczegółowo informowano polskich członków Izby wyższej, a to w celu przygotowania stosownej akcji, nim sprawa rozstrzygniętą zostanie w komisji.

Patrjotyczne to, a zarazem koleżeńskie wezwanie wywołało w Kole krótką dyskusję, której ostatecznym rezultatem był wniosek p. Chrzanowskiego, ażeby Koło wezwało swoją komisję parlamentarną do utrzymywania ciągłego porozumienia z polskimi członkami Izby panów w tejże komisji (parlamentarnej) zasiadającymi.

P. Jaworski, który przewodniczył na tem posiedzeniu w nieobecności p. Grocholskiego, przyrzekł wniosek ten postawić na porządku najbliższego posiedzenia Koła, chociaż dąży on do tego, co już właściwie istnieje, gdyż w regulaminie Koła takie porozumienie się jest przewidzianem.

Tyle o posiedzeniu Koła. A teraz jeszcze słów parę o sprawie gorzelnianej. Ustawa o podatku od wódki przyjętą zostanie w komisji prawdopodobnie stosownie do uchwał Izby panów. O ile z dotychczasowego przebiegu rozpraw w komisji przypuszczać można, stanowcze obstawanie pp. Jaworskiego i Czaykowskiego przy pierwotnym tekście §. 27., który określa charakter gorzelni rolniczych, może być jedynem odstępstwem od uchwał Izby panów. Czy jednak obstawanie to przy zapatrywaniu ze wszech miar usprawiedliwionem znajdzie należyte poparcie w Izbie i czy w skutek tego ustawa gorzelniana będzie musiała powrócić do Izby panów, jest to pytanie, na które obecnie trudno odpowiedzieć. Wobec gotowości jednak lewicy przyjęcia tej ustawy i wobec słabego poparcia powyższego żądania przez inne kluby prawicy, przypuszczenie to staje się niepewnem.

Wiedeń 3. maja.

(Sprawa kolei Północnej w parlamencie i w komisji. Jej dalsze losy).

(R.) Przedłożenie rządowe w przedmiocie ugody z koleją Północną przekazane zostało na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej komisji kolejowej. Sprawa ta weszła tym sposobem w aparat parlamentarny i stała się przedmiotem dyskusji wszystkich kół, nie wyjmując tych nawet, których sprawy polityczne najmniej obchodzą. Jak się można było spodziewać, otworzyli tej sprawie drogę do komisji pp. Menger i Schönerer, a przemówienia obydwu nadały posiedzeniu wczorajszemu charakter bardzo zajmujący. Przedewszystkiem co do p. Mengera, to z przemówienia i całego zachowania się tak jego samego, jak i całego stronnictwa, którego jest członkiem, wynika z całą pewnością, że lewica nie chce upaństwowienia pod żadnym warunkiem, co więcej, zdaje go się stawiać tak, jak gdyby o jej własny najżywotniejszy chodziło interes. Dr. Menger przemawiał przeciw ugodzie, nicując nielitościwie ugodę i motywa, o których rząd twierdzi, że go skłoniły do ugody. Krytykował nadzwyczaj ostro postępowanie rządu, który mógł zawrzeć ugodę nie przynoszącą państwu żadnej a żadnej korzyści, co zaś do motywów, te nicość ich usiłował wykazać ze wszystkich trzech punktów zapatrywania: prawnego, finansowego i ekonomicznego. Zadanie to nie było zbyt trudnem, gdyż rzeczywiście trudno sobie wyobrazić coś bardziej słabszego nad te motywa. To też tam, gdzie p. Menger był objektywnym, trudno było nie przyznać mu racji. Ilekroć jednak przypomniał sobie, że należy do opozycji, tyle razy trącił „fakcyjnością“ i tem osłabiał własne argumenta. Z nadzwyczajną ciekawością oczekiwaliśmy chwili, kiedy dr. Menger skończy krytykę, a zacznie rozwijać poglądy własne. Nie doczekaliśmy się tego jednak. Mowca ani jednem słowem nie dał do poznania, czego sam chce, a tem bardziej, do czego dąży jego stronnictwo. Mówił przeciw tej ugodzie, a nie powiedział, czyby przyjął inną; twierdził, że ta nie do przyjęcia, a nie powiedział, jakąby można przyjąć. Wzmianki o upaństwowieniu unikał bardzo starannie. Wytknął mu to p. Schönerer, który zabrał następnie głos, przemawiając za zasadą upaństwowienia, a który w całej prawie dwugodzinnej mowie był — doskonałym. Po raz pierwszy przekonaliśmy się, że p. Schönerer, jeżeli tylko nie spekuluje na to, by mu głos odbierano, potrafi mówić spokojnie, pomimo, że czasem wygaduje rzeczy, od których włosy stają na głowie. Dość powiedzieć, że wyliczał sumy pieniędzy, które otrzymały dzienniki tutejsze od kolei Północnej, wymieniając imiona i nazwiska agentów, przez których ręce szedł „interes.“ Nie dziw, że *N. fr. Presse* robi go poprostu półgłówkiem. W przemówieniu p. Schönerera, którego kilka miejsc prześlę wam w tłumaczeniu dosłownem, nie brakło epizodów nader komicznych. Oto jeden z nich:

Panowie z lewicy przerywali Schönererowi niejednokrotnie hucznemi wybuchami śmiechu, w czem się odznaczał szczególnie p. Wagner, poseł czerniowieckiej Izby handlowej, znany klakier lewicy. Czcicielowi Bismarka zadużo było tego, tak że wreszcie zawołał, przerywając mowę: „Jeżeli p. Wagner chce, to mu zaraz powiem, do jakiej on kategorji ludzi należy!“

P. Wagner odpowiedział coś niezrozumiałego, na co Schönerer dotrzymał obiecanki, mówiąc: „Man muss wirklich ein schlecht erzogener Bengel sein, um sich so zu benehmen.“

P. Smolka zapóźno się spostrzegł i dopiero, kiedy Schönerer skończył, wezwał go do porządku za ową definicję kategorji, do której należy p. Wagner, powtarzając jej całe brzmienie, co znowu dało powód do śmiechu i hałasu w całej Izbie.

Jako rzecz praktykowaną dotychczas tylko w parlamencie węgierskim, a u nas zupełnie nową, powtarzano sobie wczoraj, że p. Wagner przecież się może zdecyduje posłać Schönererowi świadków.

Ale wróćmy do rzeczy. Sprawa kolei Północnej jest już tedy w komisji, która w przedmiocie tym odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie. Na bardzo słuszny wniosek p. Tonkliego postanowiono jednak odroczyć obrady na parę dni, aż do czasu, kiedy kluby prawicy wypowiedzą swe zdanie, a przy tem postanowiono wezwać rząd do przedłożenia protokołów komisji ministerjalnej, która prowadziła pertraktacje z koleją. Praca komisji rozpocznie się więc wtedy dopiero, gdy kluby rozstrzygną sprawę.

Cóż zrobią kluby? Sądząc z objawów w rozmaitych kołach politycznych, **potrzeba uważać ugodę za nie do przeprowadzenia**. Pod tym względem nie mamy dziś już żadnych wątpliwości. Czy jednak Izba uchylając umowę, wezwie rząd do upaństwowienia kolei Północnej, to inna kwestja, która nam się w tej chwili dość nieprawdopodobną wydaje. A przecież w żadnej może sprawie nie należało zająć stanowiska zasadniczego tak, jak właśnie tutaj. Rozbiór ugody, stawianie poprawek, w ogóle poprawa jej w jakimkolwiek kierunku, jest, zdaniem naszem, nie na miejscu. Albo potrzeba przyjąć ugodę tak jak jest, albo ją odrzucić. Pierwsza rzecz niepodobna, a w drugim razie niepodobna obmyśleć lepszej dyrektywy dla rządu, jak właśnie zasadnicze stanowisko upaństwowienia.

A zresztą czyż sam rząd nie poczuwa się do zasady, którą na pierwszy plan wysunął w swoim programie? Zasadą tą było upaństwowienie. Dlaczegożby więc miano czynić wyjątek od tej zasady wobec kolei, pod względem ekonomicznym jednej z najważniejszych, a rentującej się najlepiej ze wszystkich kolei austrjackich? Chcemy więc przypuszczać, że prawica zajmie stanowisko zasadnicze i że przy uchyleniu ugody potwierdzi tylko te przekonania, którym dała wyraz, głosując za upaństwowieniem kolei Elżbiety, Franciszka Józefa i tylu innych. Uczynić to należy szczególnie wobec faktu, że upaństwowienie to stało się dziś słusznym postulatem wszystkich krajów koronnych.

Jeszcze co do strony formalnej tej sprawy dowiadujemy się, iż **rząd oświadczył gotowość omówienia jej z komisją piętnastu**, chcąc zapewne objaśnić prawicę o przyczynach tego kroku, zanim sprawa przyjdzie pod dyskusję.

KRONIKA.

Lwów dnia 5. maja.

Wiadomości osobiste. Marszałek dr. Zybilkiewicz powrócił w sobotę wieczór do Lwowa. — P. prezydenta Lidla, który od kilku dni jest chory, zastępuje w urzędowaniu p. Megilnicki, radca sądu krajowego. — Emilja z Jakubowskich Chodacka, żona aptekarza i radnego miasta, zmarła w Tarnowie w 45 roku życia d. 30. zm. — P. Andrzej Jeż, rodem z Dobczyc w Galicji, otrzymał w sobotę na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich. — Zmarł we Lwowie Franciszek Herbert, emer. sędzia miejski, w 76 roku życia.

† **Antoni Kaczkowski**, dr. medycyny, homeopata szerokiego rozgłosu i autor wielu dzieł popularnych o higjenie, członek licznych Towarzystw lekarskich, zmarł w sobotę w 80 r. życia. Sędziwy lekarz, znany w stolicy kraju i na prowincji z najpiękniejszych zalet charakteru, wracając z Włoch, gdzie szukał sił pokrzepienia, zatrzymał się w Wiedniu, i ciężko zachorował. Mając przeczucie śmierci, pragnął dojechać do Lwowa, a gdy przybył na dworzec kolei Karola Ludwika, już dogorywał. Posłano do szpitala powszechnego po lektykę, w której staruszka odniesiono do domu jego pod l. 27 przy ul. Ormiańskiej, gdzie dokonał żywota o godz. 2ej rano. Pogrzeb dziś o godz. 5ej. Wieczna pamięć zgasłemu, który był dobroczyńcą ubogich!

† **Aleksander Szydłowski**, auskultant sądowy, młodzieniec powszechnie lubiany dla zalet niepospolitych ducha i charakteru, dla pracy wytrwałej, zmarł, jak już donieśliśmy, po dłuższych cierpieniach 1. bm. W pogrzebie jego wziął udział liczne zastępy kolegów, przyjaciół i znajomych śp. nieboszczyka, a szczery żal po stracie tyle na przyszłość rokującego młodzieńca, był widoczny na obliczach uczestników orszaku pogrzebowego.

† **Teodor Donimirski.** W Telkwicach w Prusach Zachodnich zmarł dnia 1. bm. Teodor Donimirski, nestor tamtejszych obywateli i jeden z najwybitniejszych i najgorliwszych pracowników na polu prac społecznych i narodowych Prus Zachodnich. Jako prezes sejmiku toruńskiego, którego był inicjatorem, jako prezes Towarzystwa pomocy naukowej dla Prus Zachodnich, i wielu innych urzędów, odznaczał się w ciągu całego żywota swego gorliwością i wytrwałością w pracy i ciągłych a nieustających zabiegach około dobra publicznego. Zjednał też sobie i ogólne uznanie i powszechną miłość i szacunek, nietylko w Prusach Zachodnich, ale w całej Polsce, która imię jego znała i szanowała.

Trzeci maja. Góra zamkowa roiła się w sobotę tłumami ludności patrjotycznej a późnym już wieczorem nastąpił powrót do miasta. W teatrze przedstawiono dramat Kraszewskiego „Trzeci maja“ i zakończono pięknym obrazem z żywych osób, który na temat wiekopomnej konstytucji ułożył utalentowany rzeźbiarz p. Błotnicki.

W czytelni ludowej na dzielnicy Żółkiewskiej, znanej już z gorliwości, obchodzono także uroczyście pamiątkę narodową.

„Gwiazda“ święciła wczoraj w południe uroczystość 3. maja. Sala była zapełniona, krzesła zajęły panie, zaś mężczyźni miejsca stojące. Honorowy prezes towarzystwa, p. Darowski, zagaił uroczystość i przedstawił jasno stan, w jakim się znajdowała Polska w drugiej połowie XVIII. w., poczem udzielił głosu p. Zimermanowi, który omawiając konstytucję polską i podnosząc wybitniejsze jej punkta, na końcu prelekcji wskazał na znaczenie cywilizacyjne pamiątkowych obchodów narodowych. P. Ślimakowski wygłosił wiersz pt. „Trzeci maja“, a p. Szeremeta „Odę do młodości“; obaj wywiązali się dobrze z zadania. Członek „Gwiazdy“, p. Borkowski, odśpiewał z uczuciem pieśń o „bocianie“, zaś nowemi siłami wzmocniony chór stowarzyszenia, pod kierownictwem p. Schürrera, odśpiewał poprawnie trzy utwory, zdaniem naszem, mniej stosowne, bo nie mające związku z uroczystością 3. maja.

Nędza. Dla studenta politechniki, zasługującego na pomoc, przysłali do administracji pisma naszego: pani J. M. 12 złr., kasyno w Podwołoczyskach 9 złr. 10 ct., M. P. z Nadwórny 8 złr., Ludwika G. 1 złr.

Fundacja Skarbkowska. Dnia 3. maja w nocy przybył do Lwowa kurator ks. Jabłonowski, a wczoraj o godz. 12tej w południe dotychczasowy dyrektor dóbr p. Köwess osobiście wniósł dymisję i prośbę o spensjonowanie. Kurator przyjął dymisję i wyraził tylko życzenie, aby p. Köwess wprowadził w zarząd nowego dyrektora rozległych dóbr fundacji, którego mianowanie nastąpi w drodze konkursu. Przy tem był obecny p. Pietruski, który jawił się u kuratora z przedstawieniami w sensacyjnej tej sprawie.

Z Wydziału krajowego. W miejsce zmarłego inżyniera Stanisława Pohoskiego, poruczył Wydział krajowy połnienie obowiązków inżyniera dróg krajowych z siedzibą w Rzeszowie, p. Ignacemu Kiselowi.

Wiec ruski. Wczoraj o godzinie $3\frac{1}{2}$ w wielkiej sali Domu Narodnego rozpoczęła się manifestacja ruskich mieszkańców m. Lwowa w znanej sprawie bazyljańskiej. Chociaż w programie było tylko zgromadzenie mieszkańców Lwowa, przybyło na wiec mnóstwo włościan płci obojga, bawiących obecnie w stolicy kraju z okazji jarmarku na placu św. Jura. Księży zamiejscowych jawiło się tylko 3, między tymi dr. Czerlunczakiewicz z Krakowa. Osób naliczono przynajmniej 500, między temi sporo Polaków, a z powodu tak wielkiego zgromadzenia musiano prezydjum wiecu i przedstawicieli władzy umieścić na scenie teatru ruskiego, urządzonej w sali Domu Narodnego. Z ramienia władzy jawili się radca policji p. Marynowski i komisarz p. Sobolak. Zagaił wiec poseł p. Romańczuk obszernem przemówieniem, w którem zgromadzonych pouczył o celach manifestacji. Przez aklamację wybrano potem przewodniczącym dra Jana Dobrjańskiego, który do prowadzenia pióra powołał pp. Horbaczewskiego i Jawdyka. Z kolei wystąpił dr. Korol i w potoczystym wywodzie starał się wykazać dziejami stwierdzoną zgubność zakonu Jezuitów. W odebraniu Bazylianom klasztorów upatrywał nielegalność i lekceważenie państwowych ustaw zasadniczych, tudzież naruszenie unji, bulami papieskiemi poreczonej, i dokumentów fundacyjnych, a w końcu wezwał zgromadzenie do uchwalenia rezolucji, którą już podaliśmy w onegdajszym numerze *Dziennika*. Po tem przemówieniu odczytał dr. Pawecki kilkadziesiąt telegramów z różnych okolic kraju, między tymi od posłów Antoniewicza i Lewińskiego, który podpisał się jako „wychowaniec bursy Ławrowskiej“. Kisiel, stróż z ul. Majerowskiej, przeprosił naprzód „czestnoho komisara z wysokoho namistnyctwa“, że zgłosił się do przemówienia, które wkrótce zakończył toastem „Mnohaja lita najjasnijszomu monarsi“. Prof. Wachnianin w dość spokojnej owacji, podobnie jak p. Korol, zwrócił się do przeszłości Jezuitów i wezwał także do uchwalenia rezolucji. Uchwalono ją jednogłośnie. Do deputacji, która wraz z posłami ruskimi w Wiedniu ma wnieść zażalenie w ministerstwie i w nuncjaturze papieskiej, a w razie potrzeby i u tronu monarszego, wybrani zostali, według propozycji komitetu wiecowego, pp. Dymet i ks. dr. Emil Ogonowski. Z ramienia zakładu Stauropigijskiego jadą w tymże celu senjor dr. Szaraniewicz i p. Władysław Fedorowicz, a pisma ruskie wyrażając życzenie, aby przewodnictwo deputacji objął radca p. Kowalski. Wiec zakończył się o godz. $6\frac{1}{2}$.

Groby weteranów. Otrzymaliśmy następujące pismo do umieszczenia: Do szanownej Rady miejskiej król. stoł. miasta Lwowa, na ręce Jaśnie Wielmożnego Wacława Dąbrowskiego, prezydenta miasta.

Miejscowa komisja wykonawcza Towarz. opieki weteranów żołnierzy polskich z r. 1831 istniejąca we Lwowie, pragnąc zapewnić wspólny spoczynek dla zasłużonych ojczyźnie, a dzisiaj gasnących kolejno w ostatnich szeregach, udała się do szanownej Rady o bezpłatne wyznaczenie na cmentarzu Łyczakowskim miejsca dla tych z pozostałych, którym przedśmiertne chwile życia w mieście naszem wypadną. Z myślą tą połączonym jest zamiar wystawienia na tej wspólnej mogile pomnika grobowego. Świadczyć on będzie o wdzięczności narodu polskiego dla uczestników listopadowego powstania, a młodsze pokolenia zwiedzające grobowiec, oddawać będą cześć pamięci nietylko tym, co pod nim spoczną, lecz również ich towarzyszom, rozproszonym losem po świecie całym. Opuszczając oną ofiarowaną przez miasto Lwów mogiłę ze łzą w oku, poczują potrzebę dalszego poświęcenia, wytrwałości i odwagi. Szanowna Rada miejska podzielając doniosłość wniesionej przez komisję prośby, jak zwykle w podobnych wypadkach z całą gotowością raczyła się do niej przychylić. Mamy więc zaszczyt w imieniu całej komisji i pozostałych weteranów złożyć niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie, które chciej przyjąć szan. Rado z zapewnieniem narodowej wdzięczności.

W imieniu komisji *Walerjan Podlewski*, prezes komisji. *Hieronim Kunaszowski*, członek komisji.

Galop myśliwski z psami odbył się w sobotę w południe, a od karczmy w Rzęśnie Polskiej rozpoczęło się polowanie. Skórę ciągnął porucznik Krais, sforą kierował major Auersperg, whipem był p. Schaffgotsch, a masterem bar. A. Heydl. W wyścigu wzięło udział 26 osób, a powrót nastąpił z Rzęsny Ruskiej drogą Janowską. Przyszłe polowanie z psami jutro we wtorek. Punkt zborny u rogatki Janowskiej o godz. 1 w południe.

Tanie wydawnictwo dzieł Mickiewicza zapowiedział w inseratach dzienników p. Kaczurba, który od kilku lat wydaje bibliotekę uniwersalną. Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, która od spadkobierców śp. Adama zabyła prawo ogłaszania dzieł wieszcza aż do grudnia 1885, wniosła przeciw p. Kuczerbie skargę sądową, w której opiera się na postanowieniu ustawy prasowej, według którego aż do wygaśnięcia praw autorskich nie wolno nikomu bez pozwolenia autora lub spadkobierców tegoż, dzieł dotyczących wydawać, ani też zapowiadać wydawnictw.

Z Kopca Unji. Młodzież szkolna wszystkich szkół średnich zebrała pomiędzy sobą dnia 3. bm. i złożyła na potrzeby kopca zł. 10·34.

O losie 10 emigrantów z Galicji, których podstępnie zaprzedano w niewolę do plantacyj na wyspę Kubę, dochodzą do *Gaz. Pol.* bliższe szczegóły. Nazwiska ich są: Karol Halski, Gabrjel Wysocki, Leon Zubarewicz, Józef Jabłek, Mateusz Żabowski, Ludwik Łukarczyk, Walenty Górkas, Jędrzej Korgia, Leopold Knap i Jan Walnik. Ludzie ci przybywszy do Nowego Yorku, dostali się pod opiekę ajenta Fryderyka Hunickiego, który ich **sprzedał** niejakiemu Goytisolowi, właścicielowi plantacyj na Kubie, za 400 dolarów, czyli — jak się wyraża kontrakt — po 40 dolarów za sztukę. Bez ich wiedzy i woli spisano z nimi dla pozoru kontrakt, który im kazano podpisać. Mocą tego dokumentu zobowiązali się oni do pracy w plantacji Goytisola za wynagrodzeniem po 10 dolarów miesięcznie. Wynagrodzenie zwykłego robotnika na Kubie wynosi najmniej 25 dolarów na miesiąc. Dalsze losy tych biedaków znane z poprzedniej naszej notatki. „Tow. polityczne polskie“ w Nowym Yorku poczyniło starania za pośrednictwem konsula amerykańskiego na Kubie, by nieszczęśliwym przywrócono wolność. Przypadek tylko zrządził, że się o nich dowiedziano, ale iluż to podobnych wychodźców z ziem polskich ginie bez wieści w niewoli u licznych plantatorów zaatlantyckich! Bóg to chyba wie i ci niesumienni ajenci, co lud nasz nakłaniają do emigracji, by następnie sprzedawać łatwowiernych „na sztuki!...“

Stowarz. wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność firm „Berisa Halperna“ w Drohobyczy i „Józef Isgwer“ w Tarnopolu.

Pożar zniszczył cerkiew parafjalną w gminie Husnem Wyżnem, w pow. turczańskim. Szkoda wynosi około 4500 złr. i nie była wcale ubezpieczoną; przyczyna pożaru dotąd niezbadana. — Cerkiew z całem urządzeniem i aparatami kościelnemi spłonęła także w Olszaniku, w Samborskiem. Ocalały tam jedynie monstrancja, dwa ornaty i dwie księgi kościelne; szkoda wcale nieubezpieczona wynosi około 800 zł. Pociągnięto do odpowiedzialności służbę kościelną, której niedbałość była przyczyną pożaru. — W Kalikowie, pode Lwowem, pogorzało 7 gospodarzy, których szkoda wynosi 4000 zł. Tylko jeden z nich był ubezpieczony. Ogień był podłożony, a śledztwo jest w toku.

(Gaz. Lwow)

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 4. maja. Skradziono panu N. B. w Przemyślanach 2 akcje kolei Czerniowieckiej l. 60551 i 60552; z otwartego przedpokoju l. 9 ul. św. Mikołaja palto granatowe zimowe wart. 50 złr.; z otwartej kuchni l. 17 ul. Piekarska dolman damski z koronkami, czarną bareżową suknię i białą spódnicę. — Znaleziono broszkę z bronzu kształtu podkowy. — Aresztowano za kradzież Zaleia Harbrudera, Annę Lewkowicz, Katarzynę Horwat, Jana Bigasza i Jana Pawlaczka, a Antoniego Förstera za pobicie swej matki. — Zbłąkany piesek na rogatką Łyczakowską ze znaczkiem l. 955 znajduje się w Mikłaszowie u naucz. Wiktora Fastnachta. Koń maści gniadej zbłąkany na ul. Zielonej pozostaje w komisarjacie dz. I.

Podhajce ~~3 maja. Do rady powiatowej wybrani~~: Z grupy gmin wiejskich: ks. Hilarion Stetkiewicz dziekan, ks. kan. Józef Dudykiewicz, ks. Kłosiewicz proboszcz, Michał Medycki właściciel folwarku, 1 kupiec i 7 włościan; zaś z grupy miast: Michał Borowski notarjusz i burmistrz podhajecki, i Izydor Lilienfeld dzierżawca dóbr i zastępca burmistrza w Podhajcach.

Gorlice 30. kwietnia. Z gmin wiejskich wybrani zostali sami włościanie, mianowicie: Barszcz Sebastjan z Ropicy Polskiej, Michalec Michał z Binarowej, Szurek Stanisław z Kobylanki, Niemiec Wincenty z Ropy, Wałęga Michał z Moszczenicy, Zacharjasz Tomasz z Biesiny, Dragan Mikołaj z Rozdziela, Fekuła Hryć z Łosia, Malecki Emiljan z Klęczkówki, Obuszkiewicz Teofan z Hańczowy, Sandowicz Tymko ze Zdyni, Szkirpan Julian z Małastowa.

Poznań 3. maja. Pan Murazzko z Suwałk, znany korespondent *Mosk. Wied.*, wytoczył *Dzien. Pozn.* proces o obrazę, a mianowicie o to, że jego korespondent warszawski zarzucił mu w korespondencji do *Dzien. Pozn.* pisanej w listopadzie 1883, iż został ze służby sądowej za nadużycia usunięty.

Wiedeń 3. maja. Arcyksiążę Albrecht zostawał wczoraj w groźnem niebezpieczeństwie. Po półgodzinnych odwidzinach u hr. Kalnokyego o godz. 2 po południu zaledwie wsiadł arcyksiążę do powozu i konie ruszyły, tuż na Ballplacu złamała się tylna oś u wozu i koło odleciało daleko; stangret spadł z kozła, a konie powlokły powóz o 50 kroków dalej; strzelec trzymał się oboma ramionami kozła, nie mógł jednak chwycić za lejce; w tem rzucili się stangreci ks. Reussa i Kalnokyego naprzeciw koniom spłoszonym, schwycili je i powstrzymali. Arcyks. Albrecht nie doznał żadnego uszkodzenia, stangret jednak doznał silnej kontuzji.

Porucznik Artur Kanczucki z 15go pułku piechoty odebrał sobie wczoraj przed południem życie wystrzałem w głowę, będąc na straży u dworu cesarskiego w Laxenburgu. Zwłoki odwieziono do szpitala garnizonowego w Wiedniu.

W San Remo przepędzali tej zimy dłuższy lub krótszy czas z Polaków: Ks. Władysławowie Czartoryscy z rodziną, księstwo Romanowie Czartoryscy, hr. Stanisław Plater z żoną Halką z książąt Czartoryskich, hr. ordynat Tomasz Zamoyski z żoną i córką, pp. Henrykowie Sienkiewiczowie, hr. Kazimierzowa Badeniowa z córką, p. Pelagja Ślaska, pp. Dębowscy, hr. Michałowski, pp. Janowicz, Dąbrowski, p. Marja z hr. Lasockich Paszkowska, p. Zofja Kaczkowska z rodziną, p. Tadeusz Prussyński z żoną, p. Wacław Prussyński, p. Walerja Proskurowa, pp. Mogilnicki, Jan Bosset, Tadeusz Hantke, dr. Smolski, A. Rogosiński, Władysław Gomółka, Feliks Domański, Władysław Mysyrowicz, p. Bunimowiczowa z rodziną, p. Engler z żoną, p. Chodorowiczowa, pp. Witold Chomiński, Probus Barczewski, Bronisław Gutowski, p. Prześlarska, p. Aleksander Jaworski z rodziną, p. Władysław Kluger z żoną, p. Feliks Meleniewski z żoną i rodziną, p. Alina Meleniewska, pp. Chudzińscy, p. Ryszard Remer, panie Taczanowskie, p. Marcinowski, p. Starzeński z rodziną, pp. Zaborowscy, p. Ksaut, p. Stanisław Rapacki z żoną, państwo Boniewscy, pani Ginsberg, pani Dauderstedt z córką, dr. Tymowski, pp. Oskar i Edward Rudzińscy, Włodzimierz Grabowski, p. Grotowski z rodziną, p. Tekla Kościałkowska, p. Abelard Kościałkowski, państwo Szyszkowie, panie Raczyńska, Bolesławska i Walicka z rodzinami, jenerałowa Kunicka, Jadwiga Jussyńska, Borejsza, Ćwirko i Bzurowa, hr. Stanisław Mohl, p. Henryk Ciechanowiecki, pp. Hipolit Błotnicki, Hipolit Szyłowski, ks. Kabowicz, dr. Kromer z Bosnji, panny Nagayska, Mianowska, Sosnowska, Ledworoska i Chełmińska.

Zmarli z Polaków: Władysław Kluger z Krakowa i Wacław Prussyński z Kijowa; zaginął zaś niewytłómaczonym sposobem p. Witold Chomiński z Litwy, akademik wszechnicy moskiewskiej, którego, mimo najtroskliwszych poszukiwań, między innymi brata jego Józefa, przybyłego umyślnie w tym celu z domu, okazały się bezskutecznemi.

Ze znaczniejszych cudzoziemców spędzał zimę w San Remo król Karol I. Wirtemberski z licznym dworem, księstwo Hohenlohe na Ujeździe w Górnym Szląsku, księstwo Demidow San Donato; w odwidziny zaś do księstwa Wł. Czartoryskich przybyli: Hrabia Paryża, książę Chartres z rodziną i księżna Klementyna Koburska, córka króla Ludwika Filipa.

(Czas.)

Petersburg. Redakcja *Now. Wrem.* otrzymała od dyrektora departamentu handlu i przemysłu pismo oświadczające, iż wiadomość o układach z Niemcami dla zawarcia traktatu handlowego, oparta na telegramie dzienników berlińskich, jest pozbawiona prawdy.

Dzienniki donoszą, że zagraniczne maszyny i narzędzia rolnicze mają być obłożone cłem w wysokości 50 kop. w złocie od puda. Od opłaty tej zwolnione będą tylko modele. — Majowa parada wojskowa ma się odbyć 17. maja.

Główna wygrana wiedeńskich losów kredytowych w kwocie 150,000 guld. padła na los, będący własnością jednego z urzędników banku czeskiego w Pradze.

Cholera. Z powodu wybuchu cholery w Kalkucie, nakazał rząd węgierski 5-dniową kwarantannę dla statków, przybywających z Indyj Wschodnich.

Pan — bez zajęcia. Nieprzyjemny wypadek zakłócił spokój peszteńskiego klubu sportsmanów węgierskich. Jeden z młodszych magnatów węgierskich, syn byłego ministra, podał do klubu prośbę o przyjęcie go do stowarzyszenia. Dostawił on żądane polecenia trzech znanych osobistości i wypełnił przedłożony mu formularz, lecz uczynił to w sposób tak niezwykły, iż mu komitet odmówił swoich głosów. Formularz zawiera kilka rubryk, między innemi „stan“ i „zatrudnienie“. W pierwszej rubryce zapisał kandydat „úr“ (pan), a w drugiej „żadne“. Ponieważ sekretarz klubu zauważył słusznie, iż podług praw konstytucyjnych są wszyscy obywatele węgierscy „panami“, bez względu na pochodzenie i majątek, przeto dopatrzył się komitet w tej swawoli obrazy i zemścił się na pyszałku odrzuceniem jego kandydatury. „Pan“ wyzwał za to wszystkich na pojedynek!

Małżeństwo. W tych dniach zawarte będzie w Warszawie oryginalne małżeństwo. Pan młody jest właścicielem dwóch domów, a panna młoda ubogą służącą, która go doglądała w chorobie. Pan X. oświadczył się o jej rękę przez wdzięczność. Dodajmy jednak, iż jest młodą i piękną.

Do naśladowania. W tych dniach w godzinach przedpołudniowych, jak pisze *Kurjer Warszawski*, został zawarty związek małżeński młodej, kochającej się pary. Na wyraźne żądanie państwa młodych, którzy przedtem cały planik wzajemnie ułożyli, nie było żadnego wesela, tylko po skończonym obrzędzie nowożeńcy prosto z kościoła wyjechali, ale nie za granicę, tylko do siebie na wieś. Ponieważ koszta weselne miały przypuszczalnie wynosić około 500 rubli, więc sumę tę przeznaczono na posag dla ubogiej szwaczki, która tego samego dnia brała ślub z robotnikiem fabrycznym.

Wziętość u obcych. Ziomek nasz, technik pan A. M., przybył przed parų miesiącami z Ameryki do Warszawy, gdzie był zatrudniony przy robotach około przekopania kanału Panama. Gdy pan A. M. przed odjazdem do Europy bawił w Nowym Jorku, zaproszono go do udziału w wyprawie, mającej na celu wytknięcie drogi północnej z Atlantyku przez cieśninę Berynga do San-Francisco. Ciężka choroba, tyfus, nie pozwoliła ziomkowi naszemu przyjąć udziału w tej wyprawie, która odbyła się, ale nie osiągnęła pomyślnego rezultatu. W roku bież. organizuje się w tymże celu nowa wyprawa pod dowództwem kapitana Rock, i pan M. otrzymał ponownie propozycję przyjęcia w niej udziału. Technicy nasi mają więc za granicą wziętość, sięgającą za oceany, a tymczasem w kraju wielu z nich pozostaje bez chleba, do zajęć zaś jakie się otwierają, sprowadzani bywają często cudzoziemcy!...

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w poniedziałek d. 5. maja koncert Alfreda Grünfelda, pianisty i Henryka Grünfelda, wiolonczelisty. Artyści dramatu przedstawią komedyjkę Abrahamowicza p. t. „Gwałtu! on ma bzika.“

Poranek muzykalny gal. Tow. muzycznego odbył się wczoraj w sali Towarzystwa, pod artystycznem kierownictwem dyr. Mikulego. Audytorjum było dość liczne, a program doborowy składający się 4 numerów, wykonano ku ogólnemu zadowoleniu. Pochwalić tedy można sumiennie tak dobrze fortepianowy kwartet Schumanna w interpretacji panny Żłobickiej, pp. Wolfsthala, Kozłowskiego i Wollmanna, jak Schuberta serenadę, odśpiewaną przez chór żeński, jak dalej Schumanna „Andante con variatione,“ odegrane przez pannę Heppe z akompaniamentem drugiego fortepianu, nakoniec kwintet smyczkowy (b-dur) Mendelsohna, wykonany pod każdym względem koncertowo przez pp. Wolfsthala, Słomkowskiego, Kozłowskiego i Schwabla. Po każdym numerze oklaskom szczerym nie było końca, na co w istocie wszyscy uczestnicy produkcji zasłużyli w całej pełni.

Z Koła literackiego. Najbliższe posiedzenie „Koła literackiego“ odbędzie się jutro we wtorek o godz. 7 wieczorem. Z powodu mającej się toczyć na tem posiedzeniu dyskusji w sprawie zwołania zjazdu literackiego, zarząd „Koła“ uprasza członków o jak najliczniejszy udział w posiedzeniu.

Przemyśl 1. maja. Tutejsze towarzystwo dramatyczne urządza dnia 10. bm. przedstawienie amatorskie ze współudziałem p. Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego.

Ruch stowarzyszeń.

Harmonja. Nadzwyczajne walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbyło się wczoraj po południu w lokalu własnym przy ul. Blacharskiej. Uczestniczyło w niem 40 członków, a zebraniu przewodniczył wiceprezes p. Karol Kiselka. Na porządku dziennym były niektóre zmiany statutu, mianowicie: w § 6 a) wstawiono ustęp, iż „każdoczesny namiestnik i marszałek kraju, jak również burmistrz m. Lwowa są protektorami Towarzystwa“; a do ust. c), że także sam wydział mianować może członków honorowych, o czem zawiadomić ma następne walne zgromadzenie. Dalej zmieniono § 12 w tym sensie, że członek opłacający 5 lat wkładki, korzystać może bezpłatnie z muzyki przy pogrzebie, w razie zaś niepełnych 5 lat za opłatą połowy należytości; § 24 postanawia odtąd, że wydział składać się będzie z 20 członków, na jeden rok wybieralnych, którzy z pomiędzy siebie wybrać mają prezesa i innych funkcjonarjuszów Towarz. Po dłuższej dyskusji, wszystkie te zmiany uchwalono, poczem w miejsce p. Wal. Podlewskiego, który zrezygnował z prezesostwa, wybrano jednogłośnie prezesem p. Karola Kiselkę, a zastępcą jego p. Franc. Gostkowskiego.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się jutro we wtorek o godz. 6 wieczorem w uniwersytecie w sali XV (2 piętro). Porządek dzienny: 1) Sprawy Towarzystwa. 2) J. Peteless. O prawach dziedziczności. 3) Ż. Krówczyński. O odziedziczaniu chorób. 4) Luźne komunikacje.

Stowarzyszenie przemysłowe. Wczoraj odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie rymarzów, siodlarzów, garbarzów, kuferników i tapicerów w celu zawiązania stowarzyszenia przemysłowego. Do zarządu wybrani zostali: Przełożonym: Walichiewicz Michał; zastępcą przełożonego: Frühauff Wojciech, zaś do wydziału: Stremenger Edmund, Rozdoł Maurycy, Kocurkiewicz Feliks, Plewnicki Ferdynand, Rosenzweig Mojżesz, Tkacz Jan, Walsleben Teodor i Pistol Rachmiel, a jako zastępcy: Czajkowski Józef, Dąbrowski Antoni, Freiman Majer, Leśniakowski Jan i Małecki Hipolit. Delegatami: do związku stowarzyszeń: Plewnicki Ferdynand, Walsleben Teodor; do zgromadzenia towarzyszy: Czajkowski Józef, Kocurkiewicz Feliks, Leśniakowski Jan, Tkacz Jan; do rady zawiadowczej kasy chorych: Czajkowski Józef, Leśniakowski Jan; do sądu polubownego: Czajkowski Józef, Kocurkiewicz Feliks, Moldau Aron, Pistol Rachmiel, a jako zastępcy: Plewnicki Ferdynand, Dornberg Aron Selig.

Dyetarjusze. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy dyetarjuszów i urzędników galic. i w. ks. Krakowskiego, odbyło wczoraj po południu o godzinie 4ej walne zebranie. Sprawozdanie z majątku stowarzyszenia wykazuje dochodu ogółem 10.109 złr. 32 ct., rozchodu zaś 9.838 złr. 49 ct. Stowarzyszenie liczy obecnie 518 członków i posiada majątku czystego 9.603 złr. 60 ct.

Galic. kasa zaliczkowa. Wczoraj o godzinie ½12. rozpoczęło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie tego Towarzystwa pod przewodnictwem radcy p. Teodora Kulczyckiego i w obecności notarjusza p. Kwaśnickiego. Członków zjawiło się przeszło 50. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za r. 1883, jakoteż wniosek o udzielenie jej absolutorjum, odpadły z porządku dziennego, a to z powodu, że dyrektor kasy zaliczkowej, p. Pilarski, w przededniu zgromadzenia wyjechał, niewiadomo dokąd. Wiadomość o tem wywołała żywe wzburzenie i natychmiast po zakończeniu zebrania o godzinie 3. członkowie nowo wybranej rady zawiadowczej, pp.: Z. Dombrowiecki, K. Krzyżanowski, J. Lewicki, St. Jabłkowski, dr. B. Longchamps (ojciec) i Fr. Głodziński, przedsięwzięli skontro kasy, znaleźli ją w porządku i stwierdzili ważną tę dla losów instytucji okoliczność własnoręcznemi podpisami w księdze głównej. Słabym punktem zarządu dotychczasowego miała być, jak się dowiadujemy ze sfer finansowych, nieoględność w udzielaniu kredytu, wskutek której w szeregu aktywów figuruje 30.000 złr. o dość wątpliwej ściągalności.

Przed odpowiedzialnością za te rubryki chciał się, jak nas zapewniają, uchronić dyrektor przez ucieczkę, według innej zaś wersji umknął z powodu długów własnych, nie stojących zresztą w żadnym z kasą zaliczkową stosunku, czy też z powodu stosunków czysto prywatnej natury. Prowizoryczny zarząd objął p. K. Krzyżanowski i uchwalono wkrótce zwołać ponowne zgromadzenie walne. Uchwalono także w roku bieżącym żadnej nie rozdzielać dywidendy. Wczorajsze zgromadzenie załatwiło przeto tylko jeden punkt programu, mianowicie wybory.

W skład rady zawiadowczej weszli jako członkowie: Stan. Jabłkowski, dr Teofil Ciesielski, dr Bron. Dulęba, Fran. Głodziński, Kalikst Krzyżanowski, Teod. Kulczycki, Jakób Lewicki, dr Bogusław Longchamps (sen.), Meliton Maszczyński, dr Zyg. Skowroński, Jan Sawejkowski, Lud. Zieleska, dr Gustaw Roszkowski, Jan Iszatowies i dr Teofil Srokowski. Jako zastępcy: Piotr Gadomski, Józef Jędrzejowicz i Ignacy Kurzelecki; a do komisji rewizyjnej wybrani: Wład. Lech, Karol Reczyński i Marjan Bosiewicz. Pp. Głodziński, Krzyżanowski, Kulczycki, Lewicki i Longchamps zasiadali już w ubiegłym roku w radzie zawiadowczej. Nie da się zresztą zaprzeczyć, że ucieczka dyrektora, acz przy rewizji kasy nie wykryto żadnej malwersacji, stanowi dość fatalny wypadek w dziejach instytucji. W końcu dodać należy, że dr Roszkowski, który nie jest członkiem Towarzystwa, a więc nie jest wybieralnym, nie przyjął udzielonego mu wczoraj mandatu do rady zawiadowczej.

Korespondencja giełdowa.

(?) Wiedeń 3. maja. Niepewność losów przywileju kolei Północnej w Radzie państwa, zasypanie giełd bajecznemi stosami kredytów przez giełdowego księcia, br. Hirscha, o czem zresztą pisałem wam przed kilku dniami — oto kurs bulwarów paryskich, motywowany między innemi także żądaniem gabinetu francuskiego, ażeby mu przyzwolono dodatkowy kredyt na Tonkin, nakoniec chmurne oblicze giełdy berlińskiej, podrażnionej wiadomością o nowych rozruchach nihilistycznych w Rosji — wszystko to musiało podziałać niekorzystnie i podziałało istotnie na usposobienie naszej spekulacji. Nie pomógł nawet długi artykuł *Pester Lloyda* o bliskiej już konwersji renty węgierskiej. Być jednak może dla tego głównie nie poskutkował, iż nie zawierał nowych szczegółów. Chwilowo i to w ostatniej niemal godzinie objawił się był ruch nieznaczny, ostatecznie jednak wszystkie kursa bądź uroniły mniej lub więcej z poprzedniej zwyżki, bądź też wcale nie ruszyły się z miejsca. I tak: kredyty straciły 1·85 (317·90); anglosy straciły 40 cnt. (117); Ludwiki notowano ze zniżką 25 cnt. (286·50); renty płacono przeważnie taniej o 15, 10 i 5 cnt. Akcje tytoniowe spadły o 1 złr. Z losów awansowały z r. 1860 o ½%, z r. 1864 o 40 ct., węgierskie i komunalne o 10 ct. Kredytowe straciły 1 złr. na sztuce. Złoto płacono odrobinę drożej; rubel spadł znowu o ½ cnt. (1·23).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 3. maja 1884.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona złr. 9·50 do 10·25, pszenica biała 9·25 do 10·—, pszenica żółta 9·25 do 10·—, żyto 7·50 do 8·25, owies na nasienie złr. 7·25 do 8·50, owies obroczny złr. 7·— do 8·—, jęczmień browarny złr. 7·25 do 8·25, jęczmień obroczny złr. 6·50 do złr. 7·25, rzepak złr. 13·— do złr. 14·—, lnianka złr. —·— do —·—, groch celny do gotowania 8·— do 11·50, groch pastewny 5·50 do złr. 6·80, wyka na nasienie złr. 6·75 do złr. 8·—, wyka obroczna złr. 5·40 do 6·—, bobik złr. 6·50 do złr. 7·50, hreczka złr. 7·50 do 8·50, koniczyna czerwona złr. 35·— do 55·—, koniczyna biała złr. —·— do —·—, koniczyna szwedzka złr. 90·— do —·—, spirytus za 10.000 lit. proc. 33·— do 33·50.

Przegląd polityczny.

Lwów 5. maja.

W Wiedniu odbył się, jak wiadomo, wybór 3 członków rady nadzorczej kolei czerniowieckiej. Wybór przypadał na miejsce ustępujących według statutu pp. Karola Lewakowskiego, Kaźmierza Tchórznickiego i Rittera, posła z Krainy, a rozstrzygało go 1100 głosów, z których rada nadzorcza zaledwie 64 miała do dyspozycji. Anglicy, którzy posiadają przeszło 8000 akcyj, i arcyksiążę Albrecht z 7500 akcjami polecili swoim plenipotentom, aby wybrali do rady nadzorczej i do komitetu wykonawczego na miejsce owych 3 ustępujących członków Rittera ponownie, dr. Weissla, prawniczego konsulenta Anglobanku i Jessego, generalnego dyrektora dóbr arcyksięcia Albrechta. Ci też wyszli z głosowania. Polscy członkowie rady nadzorczej nie byli wprawdzie przygotowani na ten wynik, lecz nie mogliby mu zaradzić w obec finansowej potęgi protektorów pp. Weissla i Jessego, bo w całym kraju możnaby zebrać zaledwie 2000 akcyj. Podobnie też mógłby, gdyby zechciał, bankier berliński Bleichröder przyprowadzić według swego fasonu radę nadzorczą kolei Karola Ludwika. Na owem zgromadzeniu akcjonarjuszów kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej chwiały się losy kolei rawskiej, przeciw której oświadczył się ze względów finansowych przedstawiciel Anglików. Gdy go jednak przekonano, że obawy jego są płonne, i gdy zapowiedziano wyczerpujący memorjał w tej sprawie, oznajmił dr. Weissl, że cofnie swoją opozycję i pojedzie do Loudynu z przedstawieniem, korzystnem dla rzeczonej kolei. Plenipotent arcyks. Albrechta nie sprzeciwiał się budowie kolei lwowsko-rawskiej.

Ks. dr. Adam **Kopyciński**, poseł na Sejm krajowy z mniejszych posiadłości okręgu Tarnów-Tuchów, rozesłał zaproszenia do swych wyborców, by wysłuchali dnia 25. maja b. r. w sali „Gwiazdy“ w Tarnowie sprawozdania z ubiegłej kadencji sejmowej i przedłożyli swe żądania.

Dwa przedłożenia przesłał rząd Izbie panów: jedno dotyczące pomnożenia fideikomisu hr. Jana **Herbersteina**, drugie zaś o wcieleniu kilka realności w Guntersdorf do fideikomisu br. **Ludwigstorffa**.

Politik donosi z Wiednia: Lewica będzie głosowała przeciwko zmianom uchwalonym przez Izbę panów w ustawie gorzelnianej, która gotowa więc być narażoną na szwank, jeżeli cała prawica nie będzie za nią głosowała.

Na onegdajszem posiedzeniu klubu czeskiego wniósł dr. **Rieger** w imieniu komisji kolejowej klubu, ażeby odrzucić ugodę z koleją Północną, a to z powodu zbyt długiego trwania koncesji, oraz niekorzystnych określeń taryfowych. Klub nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji.

Austrjaccy socjaliści wydali manifest, który skonfiskowany w Budapeszcie, w Wiedniu doznał wręcz przeciwnego losu, bo dyrekcja policji tamtejszej pozwoliła na jego ogłoszenie. Manifest wspomniany jest urzędową enuncjacją partji „umiarkowanych socjalistów“ i zawiera wiele szczegółów interesujących. Przedewszystkiem tedy zaznacza on, że podczas gdy wszystko inne zdąża do upadku, tylko socjalizm rozwija się ustawicznie. „Ugięła się przed nim wiedza, mężowie stanu uznają go, a fałszowanie jego zasad uważają, jako jedyny środek przeciwdziałający.“ Są to słowa manifestu, który następnie odrzuca system tajnej agitacji, niemożebną jest bowiem rzeczą pociągnąć tą drogą masy do oświaty i do walki, mającej na celu zmianę dzisiejszego systemu zarobkowego. Jawnie i otwarcie należy według manifestu dążyć do zaprowadzenia normalnego dnia roboczego i ustawy o powszechnem głosowaniu.

Potrącając o antysemityzm, powiada manifest, że nie są to porodowe bole nowego, lecz podrygi śmiertelne starego społeczeństwa, które właśnie objawiają się temi hecami żydowskiemi. Nakoniec przepowiadają autorowie mesażu wybuch gwałtownej kryzys w Ameryce, której symptomata już dziś są widoczne, a która uniemożebni wychodźtwo, tę klapę bezpieczeństwa Enropy.

Z Berlina donoszą: Dnia 1. maja odbyła pierwsze posiedzenie komisja parlamentu, której przekazano znany wniosek językowy Koła polskiego, respective L. Czarlińskiego. W nieobecności p. Unruh z Babimostu, który, jak już wiadomo, na kilkanaście dni wziął urlop, przewodniczył p. Hartmann. Posiedzenie rozpoczęło się dyskusją jeneralną, w której wszyscy prawie członkowie głos zabierali. Panowie L. Czarliński, dr Komierowski i Magdziński bardzo wymownie bronili językowego wniosku i należycie rozprawili się z p. Wittem, ziemianinem z Bogdanowa, według którego żadna Polakom w księstwie Poznańskiem nie dzieje się krzywda. Powyżej trzem wymienionym posłom dzielnie towarzyszył ks. Edmund ks. Radziwiłł, wybrany do komisji przez centrum. Sympatycznie usposobieni dla wniosku, ale tylko dla artykułu 1, są członkowie komisyjni z centrum, stronnictwa konserwatywnego i frakcji postępowców, z wyjątkiem postępowca Schwarzenberga, Bawarczyka, który gorąco przemawiał za całym wnioskiem polskim. W dniu 9. bm. odbędzie się drugie posiedzenie, na którem skończy się zapewne dyskusja jeneralna, a rozpoczną się szczegółowe rozprawy. Ponieważ artykuł 1. rzeczonego wniosku nie uzyska w komisji większości, przeto przygotowuje podobno ks. Radziwiłł inny projekt w jego miejsce, który już na następnem posiedzeniu komisji będzie przedłożony.

Kurjer Warszawski donosi, że w Warszawie bawi gubernator płocki, jenerał-major hr. **Tołstoj**, który otrzymać ma ważne stanowisko.

Nowa pożyczka rosyjska, dokonana pod auspicjami i protekcją Niemiec, świetnie się powiodła. Według *Journal de St. Petersbourg* subskrypcja przewyższa w Rosji 17, a zagranicą 14 razy żądaną sumę. Zachodzi tylko pytanie, czy rząd rosyjski umiejętnie użyje pożyczki. W Petersburgu panuje ogólne przekonanie, że olbrzymi ten kapitał marnie przepadnie, jeżeli Rosja nie zaprowadzi radykalnej reformy w dziedzinie kolejowej.

Ogłoszona 2. tm. angielska księga niebieska wywołała w Londynie niezwykłe oburzenie. Rząd wysłał widocznie **Gordona** dla własnego ratunku, a nie dla oswobodzenia załóg sudańskich, ponieważ każdy wniosek Gordona odrzucono. Jenerałowie angielscy oświadczyli przed dwoma miesiącami, że wycieczka z Suakimu do Berberu jest możebną, i że jest jedynie możliwem ocaleniem Chartumu; rząd nie zgodził się jednak na to.— Projekt Gordona w sprawie ściągnięcia wojsk tureckich został także odrzucony z powodów wyłącznie politycznych. Z depeszy **Granvilla** okazuje się, że rząd nie zamierza wysłać wojsk indyjskich do Sudanu z powodu szczególniejszego rodzaju walk w Sudanie. Ostatnia depesza oświadcza, że rząd nie chce posłać **Gordonowi** pomocy zbrojnej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń 5. maja.** Odrzucenie ugody z Towarzystwem kolei Północnej jest niewątpliwem. Słychać, że Izba poselska uchwali rezolucję wzywającą rząd, aby zawarł nowy układ z uwzględnieniem interesów państwowych, w szczególności co do czasu trwania koncesji, taryf maksymalnych i korzystniejszych postanowień finansowych.

(D.) **Wiedeń 5. maja.** W szóstym okręgu stawiają zwolennicy stronnictwa ludowego w miejsce **Koppa** kandydaturę adwokata tutejszego dra **Pichla**. Wybór odbędzie się dnia 26. maja.

(D.) **Wiedeń 5. maja.** **Tisza** miał wczoraj dłuższą audjencję u cesarza, a po południu konferował z hr. **Kalnoky'm** i **Szoegenyi'm**.

(D.) **Wiedeń 5. maja.** Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu, które trwało cztery godziny, oświadczyło się Koło polskie po bardzo ożywionej rozprawie znaczną większością głosów za upaństwowieniem kolei Północnej i postanowiło jednogłośnie odrzucić przedłożony przez rząd projekt ugody. **Za upaństwowieniem** przemawiali: **Hausner**, ks. **Jerzy Czartoryski**, **Abrahamowicz**, **Rappaport Chrzanowski** i **Dzwonkowski**; **przeciw**: **Horodyski**, **Biliński**, **Grocholski** i **Chamiec**. Polscy członkowie komisji kolejowej złożą więc na dzisiejszem posiedzeniu tej komisji stosowną do tych uchwał deklarację.

W końcu postanowiło Koło po dłuższej dyskusji 14 głosami przeciw 11 głosować za zmianami w ustawie gorzelnianej, przez Izbę panów poczynionemi.

(C.) **Wiedeń 5. maja.** Najwyższy trybunał zniósł uchwałę lwowskiego sądu wyższego, orzekającą, iż pewien edykt sądu bolechowskiego, ogłoszony wyłącznie w niemieckim języku jest nieważnym z tej przyczyny, ponieważ język ten jest tamtejszej ludności niezrozumiałym. Otóż najwyższy trybunał oświadczył, że edykt wspomniany jest prawomocnym, gdyż mowa niemiecka znaną jest tej galicyjskiej ludności, która umie czytać i pisać. (Motyw ten nie zgadza się z rzeczywistością, wiadomą jest bowiem rzeczą, że liczne tysiące mieszkańców Galicji, umiejących czytać i pisać po polsku lub po rusku, nie umią i nie rozumieją nawet języka niemieckiego. Prz. red.)

(C.) **Wiedeń 5. maja.** Na zarzut, robiony ministerstwu oświaty z tego tytułu, że z kredytu państwowego na popieranie szkół przemysłowych nie wydzieliło ono datki dla takich zakładów galicyjskich, tłumaczą się w sferach kompetentnych, iż ministerstwo dlatego nie przeznaczyło podobnych subwencyj dla Galicji, ponieważ tamtejsze szkoły, jak np. w Zakopanem, są w całości z funduszów państwowych utrzymywane, zatem nie potrzebują nadzwyczajnej subwencji.

Telegramy biura koresp.

Praga 5. maja. Wczoraj po godz. 5ej po południu umarła cesarzowa **Marja Anna**, wdowa po cesarzu Ferdynandzie. W chwili zgonu obecni byli u łoża umierającej arcyks. **Wilhelm**, marszałek krajowy i namiestnik.

Wiedeń 5. maja. Żałoba dworska począwszy od dnia pogrzebu trwać będzie przez trzy miesiące a to: w pierwszym miesiącu najgłębsza, w drugim głęboka, a w ostatnim lżejsza. Cesarzowa **Elżbieta**, która bawi obecnie w Amsterdamie, postanowiła na wiadomość o śmierci cesarzowej Marji Anny skrócić podróż swoją. Zwłoki przybędą do Wiednia we środę, przez czwartek i piątek leżyć będą na katafalku, a w sobotę zostaną złożone w kościele Kapucynów na wieczny odpoczynek. Osobne wydanie urzędowej *Wiener Zeitung* w żałobnej obwódce, ubolewa nad stratą, jaką dom cesarski i ludy monarchii ponieśli przez śmierć cesarzowej, której składano cześć ogólną z powodu przymiotów jej duszy i serca. Po otrzymaniu wiadomości o śmierci, na rozkaz cesarski zamknięty został teatr nadworny i zaniechano koncertów w cesarskich ogrodach publicznych.

Rzym 4. maja. Anglja upiera się przytem, ażeby konferencja zajmowała się jedynie sprawą finansów egipskich.

Targ na woły. **Preszburg** 5. maja. (Tel.) Przypędzono galicyjskich 374 sztuk, węgierskich 1249, niemieckich 340, razem 1963. Targ ożywiony.

Płacono galicyjskie złr. 55·— do 60·—, węgierskie 56·— do 62·—, niemieckie złr. 56·— do 63·— za 100 kilo mięsa bitego.

Targ na woły. **Wiedeń** 5. maja (Telegram). Przypędzono galicyjskich 353, węgierskich 911, niemieckich 567, razem 1851 sztuk.

Płacono galicyjskie złr. 54·— do 58·—, węgierskie złr. 54·— do 63·50, niemieckie złr. 59·— do 64·50. Targ mdły.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 3. maja. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 286·— do 289·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 185·— do 188·50, Banku hipot. galic. 298·— do 303·—, Banku kred. gal. 248·— do 253·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5%, 100·— — 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 92·50 do 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5%, 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4%, 86·40 do 87·40, Banku hip. gal. 6%, 101·55 do 102·55, Banku hip. gal. 5%, 98·10 do 99·10, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·25 do 101·25. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6%, —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5%, —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5%, 100·50 do 101·50, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6%, —·— do —·—, 5% Obligi komunalne Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki kraj. z r. 1873 6%, 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holederski 5·63 do 5·73, Dukat cesarski 5·65 do 5·75, Napoleondor 9·59 do 9·69, Pół-imperjał rosyjski 9·90 do 10·—, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjsk. papierowy 1·22½ do 1·24½, 100 marek niemieckich 59·15 do 59·85, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 5. maja godzina 10. min. 36. Akcje kredytowe 316·80, Anglo-Austr. 117·75, Akcje banku Union 108·60, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 146·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·65, Rubel papierowy 1·23½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 3. maja godz. 1. min. 45. Akcje alp. tow. górn. 67·60, Węg. akcje kredyt. 318·50, Akcje anglo-austr. 117·50, Akcje banku Union 108·75, Akcje Karola Ludwika 286·25, Akcje kolei północnej 249·—, Akcje kolei południowej 144·80, Akcje kolei Alfödzkiej 180·—, Akcje Staatsbahn 315·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 186·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 162·50, Wiedeńskie losy 127·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 101·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·70, Losy regulacji Cisy 116·25, Losy tureckie 22·—, Węgierska renta 91·90, Akcje banku związkowego 111·—, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23½, Węgierskie losy 117·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń d. 3 maja godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 80·25, w srebrze 81·35, Renta w złocie 101·10, 5% austr. renta marcowa 96·—, Akcje banku wiedeńskiego 855·—, kredytowego 317·90, Londyn 121·40, Srebro —·—, Napoleondor 9·64½, Dukat ces. men. 5·71, 100 marek niemieckich 59·45.

Berlin d. 3. maja godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 206·80, Akcje kredytowe 535·50, Lombardy 263·50, Galicyjskie 121·30, Kolei rumuńskiej 59·50, Austrjackie banknoty 168·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3%, Renta 77·17.

Telegramy zbożowe z dnia 3. maja. — **Wiedeń**: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·— do 30·25 złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·60 do 9·61 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅛ złr. **Berlin**: Pszenica żółta (na kwiecień maj) 167·— m., żyto —·— m., spirytus loco 47·60 m., olej rzepakowy 56·50 m. **Paryż**: mąki 159 klgr. 46·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń** 3. maja: 13·75 do 13·25. **Brema**: 7·60 do —·—. **Hamburg**: 7·60, na kwiecień 7·50 na sierpień-grudz. 8·10. **Antwerpja**: na kwiecień 18⅞. **Nowy-York**: 8⅛. **Filadelfja**: 8⅛.

C. k. uprz. kolej galic.  Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 29. zwyczajnem zgromadzeniu walnem akcjonarjuszów c. k. uprzywilej. kolei galicyjskiej Karola Ludwika ustanowiono superdywidendę z roku 1883 na 4 złr. 25 cnt. wal. austr. za każdą akcję, a względnie za każdy zapis użytkowania.

Płatny dnia 1. lipca 1884 roku kupon akcyjny będzie zatem wymieniony za 9 złr. 50 cnt. wal. austr., kupon zaś zapisu użytkowania za 4 złr. 25 cnt. wal. austr. w kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu, tudzież w innych rzekomych agenturach płatniczych.

Występujący członkowie Rady zawiadowczej, jakoteż dotychczasowi członkowie Wydziału rewizyjnego zostali ponownie wybrani.

Wiedeń dnia 1. maja 1884 roku.

Rada Zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.